

Powołanie Komitetu Społecznego Funduszu Budowy Szkół

W ub. tygodniu odbyło się w Tarnowie pod przewodnictwem I sekretarza KP PZPR tow. mgr E. Michonina plenarne posiedzenie Powiatowego i Miejskiego Komitetu Frontu Jedności Narodu, w czasie którego powołano Komitet Społeczny Funduszu Budowy Szkół dla miasta i powiatu tarnowskiego oraz przyjęto program czynów społecznych w powiecie na rok 1966.

W konferencji, oprócz przewodniczących GRN, zakładowych i gromadzkich komitetów FJN, wzięli udział: poseł na Sejm, inż. St. Opalko, sekretarz KP PZPR tow. L. Zukiewicz, przewodniczący Prezydium PRN tow. inż. W. Krukiewicz, przewodniczący Prezydium MRN tow. J. Klose oraz przewodniczący PK SD mgr J. Cierniak.

Tow. L. Zukiewicz w swym wystąpieniu zbilansował dotychczasowe osiągnięcia SFBS na terenie całego regionu tarnowskiego. Mówił także o zadaniach czekających nowo utworzony komitet miejski i powiatowy. „W akcji gromadzenia środków na budowę szkół i internatów, a prowadzone pod hasłem: cały naród swojej młodzieży, nie powinno zabraknąć żadnego mieszkańca ziemi tarnowskiej — zakończył mówca.

Przedstawione przez tow. L. Zukiewicza składy obu komitetów zostały jednomyślnie przyjęte przez zebranych.

Na przewodniczącego komitetu miejskiego wybrano T. Zonia z-cę przewodniczącego Prezydium MRN, z-cą mgr J. Cierniaka, a sekretarzem F. Łazarza — kierownika Wydziału Oświaty. Honorowym członkiem tegoż komitetu został nac. dyr. ZA, inż. St. Opalko. Z-cą dyr. d/s handlowych Fr. Tomusiak i B. Witkiewicz sprawować będą funkcję członków komitetu. Natomiast komitetowi powiatowemu przewodniczyć będzie K. Plewa, którego zastąpią Wł. Zięba i Fr. Łazarz. Członkiem obu komitetów wybrano sekretarza KP PZPR tow. L. Zukiewicza.

W dalszej części posiedzenia przewodniczący Prezydium PRN tow. inż. Krukiewicz dokonał oceny czynów społecznych w powiecie za rok ubiegły oraz omówił zadania w tym zakresie na r. 1966. Przedstawiony program czynów społecznych został przyjęty przez uczestników posiedzenia. Na zakończenie narady 32 osobom wręczono „Odrzaki czynu społecznego, a 21 działaczy nagrodzono dyplomami za ich dotychczasowy udział w akcji czynów społecznych.

(Zyk)

Po reformie

czynszów mieszkaniowych

Dozorcy też potrzebni

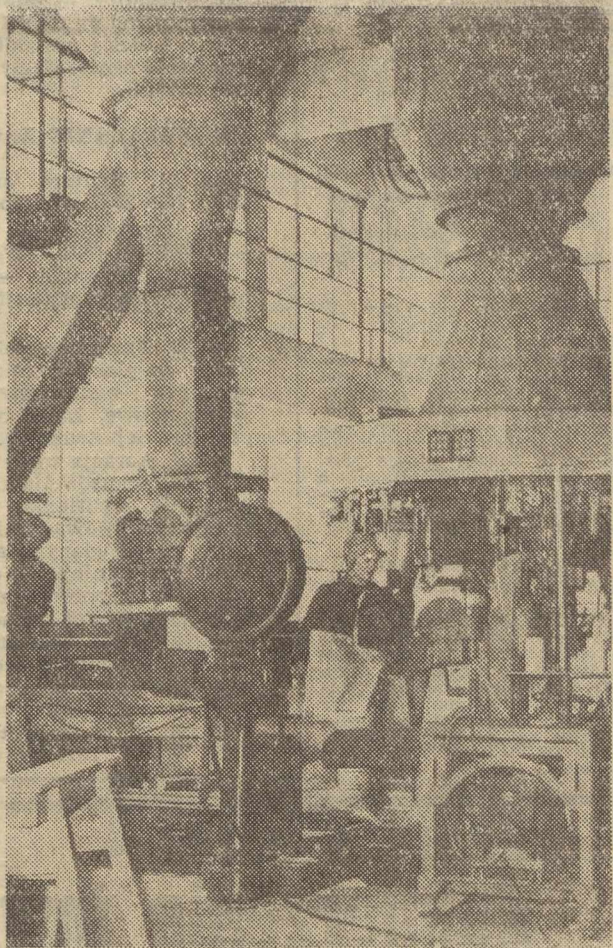
Już od października ub. r. użytkownicy mieszkań administrowanych przez rady narodowe i zakłady pracy placą większy czynsz. Podwyżka była pomyślana w celu stworzenia pewnych zasobów finansowych na poprawę stanu i eksploatacji domów mieszkalnych. Przypatrzmy się jak ten problem wygląda na terenie naszego osiedla.

KOSMETYKA OSIEDLA

Ciągle przekazywanie nowych bundyków do użytku poważnie opóźniło wykonanie tzw. małej architektury. Brak jest nazw ulic i odpowiedniej numeracji bloków. Ostatecznie zakończono już opracowywanie przestrzennego planu zagospodarowania terenu osiedla. W br. administracja mieszkań przy ZA zapowiada generalną ofensywę. Będą wykonywane chodniki wokół domów, powstaną kwietniki, ustawione zostaną trzepaki oraz pojemniki na śmieci w osiatkowanych placach. Również w br. 14 bloków otrzyma elewacje zewnętrzne.

Jeszcze w tym miesiącu Krakowskie Zjednoczenie Robót Elewacyjnych przystąpiłoby do tych prac, jednakże postawiony warunek — zagwarantowanie 40 pracownikom tego przedsięwzięcia pełnego zakwaterowania — jest trudny

(Ciąg dalszy na str. 2)



Fragment instalacji w Zakładzie Półpalania Metanu (Tarnów II).

Związkowa kampania sprawozdawczo-wyborcza w tarnowskich „Azotach” dobiega końca. Zakończono tu już zebrań i wybory na szczeblu rad oddziałowych, wkrótce dokonana zostanie ocena kampanii, wniosków i postulatów przedstawionych przez załogę na zebraniach grup związkowych i rad oddziałowych, a 26 bm. odbędzie się Konferencja Sprawozdawczo-Wyborcza Rady Zakładowej.

Delegaci rad oddziałowych i grup związkowych przedstawia

na niej osiągnięcia poszczególnych ogniw związkowych, oceną prace zakładowej organi-

zacji związkowej, omówią wnioski i postulaty zmierzające do poprawy stylu pracy. Szeroka dyskusja na zebraniach wykazała bowiem, że —

obok troski o sprawy socjalno-bytowe i produkcyjne — jest jeszcze wiele spraw, które moż-

fikacji zawodowych pracowników kombinatu, dbałość o podniesienie jakości produkcji itp. W czasie trwania związkowej kampanii sprawozdawczo-wyborczej w tarnowskim kombinacie powstały 4 nowe rady oddziałowe. Trzy z nich w zakładach Tarnowa II (M-18 akrylonitryl, półpalanie), czwarta w dziale kontroli technicznej. Tak więc obecnie działa w ZA 37 rad oddziałowych oraz 254 grupy związkowe.

(bw)

NAKLAD: 6.000 egz.

TARNOWSKIE AZOTY

ORGAN SAMORZĄDU ROBOTNICZEGO ZAKŁADÓW AZOTOWYCH IM. FELIKSA DZIERŻYŃSKIEGO W TARNOWIE

Rok IV

Nr 5 (72)

Tarnów 4 lutego 1966 r.

Cena 50 gr

Nowe zadania zakładowej ORMO

Wybrano nowe władze

W końcu stycznia br. odbyło się w Świerczkowie zebranie sprawozdawczo-wyborcze zakładowej służby ORMO, na które przybyli m. in. Roman Osuch — sekretarz KZ PZPR, kpt. Tadeusz Janiszewski — z-cą komendanta KP MO w Tarnowie, por. Kazimierz Wołkiewicz — insp. KP MO d/s ORMO, por. Stanisław Witecki — kier. Komisariatu MO w Tarnowie-Świerczkowie, Stanisław Kurowski — przew. Rady Zakładowej oraz liczni członkowie tej organizacji.

Referat sprawozdawczy wygłosił szef sztabu ORMO — Stanisław Wolsza.

W dyskusji poruszono szereg palących problemów, dotyczących udoskonalenia form i metod pracy tej organizacji, jak również apelowano do dyrekcji kombinatu o umożliwienie zakupu motocykla dla potrzeb ORMO. Członków tej organizacji czekają w bieżącym roku poważne zadania. Szczególny nacisk w pracy służby ORMO będzie położony na zwalczanie przejawów chuligaństwa i pijactwa, zabezpieczenie ładu i porządku na drogach publicznych i zakładowych, ochrony wód, na lepsze współdziałanie z komitetami blokowymi i organami MO.

Należy przypomnieć, że w ubiegłym roku członkowie

ORMO na terenie miasta przepracowali społecznie 38 tys. godz., w wyniku czego ujawnili 60 przestępstw, ponad 2 tys. różnych wykroczeń. Ponadto członkowie ORMO masowo brali udział przy budowie Parku Kultury i Wypoczynku na Górze Marcina, oraz przy zadrzewianiu miasta.

Dyskusję podsumował kapitan Tadeusz Janiszewski, który w swym obszernym wystąpieniu zobrazował osiągnięcia ORMO w minionym XX-leciu i jednocześnie naświetlił nowe kierunki działania dla tej organizacji. Na zakończenie przeprowadzono wybory nowych władz. Szefem sztabu został ponownie wybrany tow. Stanisław Wolsza, a jego zastępcą Stanisław Mroziński, dowódcą kompanii Roman Kukla, a dowódcą plutonu służby patrolowej — Jan Kozik. Po zebraniu odbyło się miłe spotkanie przy małej czarnej.

(O-Ch)

HERBATKA orkiestry dętej

W ub. sobotę przy tradycyjnej już „herbatce” spotkali się członkowie 55-osobowej zakładowej orkiestry dętej. Herbatka upłynęła w prawdziwie rodzinnej atmosferze. Pozytywnie również trzeba ocenić sprawę organizacji tego spotkania.

Najefektniej jednak wypadło otwarcie samej imprezy. W momencie wejścia na salę zaproszonych gości powitała ich trójka fanfarzystów, a następnie przemówił przewodniczący samorządu orkiestry dętej tow. M. Tutaj, który m. in. podziękował dyrekcji i Radzie Zakładowej za daleko idącą pomoc, pod-

(Ciąg dalszy na str. 2)

Czytaj PRASĘ PARTYJNĄ

List do redakcji

Niedopatrzanie?

Pracownicy Zakładu Transportu oddziału kolejowego naszego kombinatu nadesłali do redakcji list, w którym pisa-

„W listopadzie 1964 r. wpłaciłmy po 4,50 zł na wkładki do miesięcznych biletów PKP. Bilety wydano nam wkrótce

natomiast wkładek nie otrzymaliśmy do tej pory, nie zwróciliśmy nam również pieniędzy. Prosimy o wyjaśnienie tej sprawy”.

Czekamy na wyjaśniającą odpowiedź.

REDAKCJA

Na tropie dewiz

Pod znakiem jakości

W tarnowskich „Azotach” dotychczas dwa produkty mają prawo do oznaczania ich znakiem jakości najwyższej klasy krajowej (symbol 1). Są to sześciometylenoczworamina techniczna i kwas azotowy cz. d. a.

Komórka Normalizacyjna naszych Zakładów ubiega się obecnie o przyznanie znaku jakości klasy światowej (symbol Q) dla takich produktów jak cykloheksanon, kaprolaktam, kwas adypinowy, oraz o przyznanie znaku jakości najwyższej klasy krajowej — dla azotanu amonowego, kwasu solnego spożywczego i formaliny.

Prawo do oznaczania znakiem jakości najwyższej klasy krajowej przyznawane jest na wyroby, które reprezentują najwyższy poziom jakościowy w produkcji krajowej. Ocena wyrobu przeprowadzana jest w oparciu o ustalone dla każdego wyrobu kryteria.

Znakiem jakości klasy światowej może być oznaczony wyrob, który spełnia warunki określone dla wyrobów najwyższej klasy krajowej, poza tym wytrzymuje porównanie z a-

nalogicznymi wyrobami firm zagranicznych o ustalonej światowej marce. Przy staraniach o uzyskanie znaku jakości klasy światowej oprócz ogólnej normy Biuro Znaków Jakości przesyła dodatkowe wymagania.

Znakami jakości objęte są obecnie głównie wyroby powszechnego użytku oraz nastrożające trudności w ocenie jakościowej — metodami dostępnymi konsumentowi. Uzyskanie prawa do oznaczania wyrobów znakiem jakości świadczy o osiągnięciu przez przedsiębiorstwo wysokiego poziomu technicznego oraz sprawności techniczno-organizacyjnej. Wiąże się to ze znacznym wysiłkiem załogi.

Kierownictwo Zakładów winno być bardziej zainteresowane jakością produkowanych wyrobów, gdyż istnieje wiele bodźców ekonomicznych i udogodnień w obrocie handlowym w stosunku do wyrobów oznaczonych znakami jakości. Fundusz za produkcję tych wyrobów jest wysoki i przeznaczony dla pracowników przyczyniających się do ich produkcji.

Ułatwieniem dla przedsiębiorstw produkujących wyroby ze znakiem jakości jest zapewnienie im pierwszeństwa w przydziale środków inwestycyjnych, dostaw maszyn i urządzeń oraz materiałów i surowców z dostaw krajowych i importu, w celu zabezpieczenia ciągłości produkcji na wysokim poziomie. Warto więc zwracać uwagę nie tylko na ilość wytwarzanych produktów, ale także na ich jakość. (ZR)

Produkt antyimportowy

Ciekły azot — przyszłość chłodnictwa

Stosowanie ciekłego azotu w chłodnictwie zostało zapoczątkowane już przed kilku laty w USA oraz niektórych krajach Europy zachodniej. Ma on zastosowanie przede wszystkim przy zamrażaniu produktów żywnościowych, przebiegającym dziesięciokrotnie szybciej niż przy stosowaniu tradycyjnych sprężarek agregatów chłodniczych. W naszym kraju właściwość ciekłego azotu wykorzystano już w praktyce bydgoska Fabryka Urządzeń Chłodniczych w samochodzie-chłodni, skonstruowanej na podwoziu furgonetki „Nysa”.

Podstawowym urządzeniem układu chłodniczego opartego na ciekłym azocie jest izolowany zbiornik o budowie zamkniętej, połączony za pomocą przewodu syfonowego z rurką rozprowadzającą ciekły azot, zbudowana pod sufitem komory chłodniczej. Rozpylany ciekły azot pobiera ciepło z otoczenia, obniżając jego temperaturę do minus 20, a nawet minus 30 st. C.

Zastosowanie w naszym kraju na szeroką skalę systemu chłodniczego opartego na ciekłym azocie, uzależnione jest przede wszystkim od możliwości pokrycia potrzeb chłodnictwa w azot ciekły, jak również od kosztów eksploatacji urządzeń chłodniczych.

Zakłady Azotowe w Tarnowie, począwszy od bieżącego roku, dysponują pewnymi ilościami azotu ciekłego (po pokryciu potrzeb własnych) uzyskiwanego w starej i nowej tlenowni. Nie są to ilości duże, ale mogą uzupełnić w pewnym stopniu istniejące niedobory w bilansie krajowym.

(Zet)

Dozorcy też potrzebni!

(Ciąg dalszy ze str. 1)

do spełnienia. Prace tynkarskie planuje się zakończyć w sierpniu br. Sieć centralnego ogrzewania jest systematycznie instalowana, otrzymując ją w perspektywie najbliższych lat wszystkie bloki osiedla. Dotychczas z tych urządzeń korzystają mieszkańcy 17 domów. Znaczne nakłady przeznaczają się rocznie na konserwację budynków.

WSZYSCY DOZORCAMI

Tradycje zawodu dozorców datują się od zamierzeńnych czasów. Przetrwały one zawieruchy wojenne. Dzisiaj ludzi tej profesji można znaleźć pod każdą długością i szerokością geograficzną, w każdym ustroju. Lecz spróbujmy ich znaleźć w Świerczkowie. Bezsłusznie! Ten „lüksus” jest tu nieznany. Każdy mieszkaniec osiedla jest dozorcą. Wszyscy oni spełniają usługi lokatorskie. Może to dobrze, że wyraża się u nich nawyki do czystości.

Ale kto zaręczy, iż każdy chętnie i dokładnie sprząta klatkę schodową. Bo śniegu przed drzwiami wyjściowymi to zupełnie nikt nie odmiata. Można się przewrócić, a o wypadek nietrudno. Dostęp do klatki schodowej jest możliwy o każdej porze dnia i nocy. „Tajemnicza ręka” niszczy urządzenia elektryczne, rekruruje żarówki, uszkadza drzwi. Ściany klatek pokrywają się abstrakcyjną „tworzącością” niesfornych dzieciaków. Natomiast dorośli wyznawcy Bachusa często dają tam swe „recitale”. Miałby co robić „pan dozorca”, choć to tylko kilka wycinków z jego obszernego zakresu działalności w bloku.

Słyszysz się głosy: „czynsz podwyższono, ale o dozorcach całkowicie zapomniano, a przecież mieli oni rozpocząć swą pracę od 1 stycznia br.”. Czyżby administracja czekała wiosny, kiedy to wszystko łatwiej się przyjmuje? Z poważnymi kłopotami spotykają się mieszkańcy osiedla przy drobnych naprawach. Nie ma kto tego robić. Tych czynności mógłby się podjąć dozorca, zwłaszcza, gdy to będzie emerytowany pracownik „Azotów”. Przy administracji mieszkaniowej można także utworzyć specjalne ekipy remontowo-malarskie, które pracowałyby na potrzeby indywidualnych zleceń: odmalować, co w efekcie przyniosłoby potaniecie usług i poprawę ich jakości.

(ER)

Wzrasta liczba zespołów współzawodniczących

Z wizytą w brygadzie nadmistrza Adolfa Ojczyka

Efekty dynamicznie rozwijającego się w naszych zakładach ruchu socjalistycznego współzawodnictwa pracy przysparzają dodatkowo gospodarcze narodowej produkty, których wartość przekracza dziesiątki milionów złotych. Współzawodnictwo pracy prócz czysto ekonomicznych, tworzy nie mniej istotne społeczne wartości.

Obok młodych pracowników, często zetemesowców — aktywistów w skład brygad pracy socjalistycznej wchodzi fachowcy o długim stażu pracy. Współpraca ludzi mających doświadczenie na odcinku działalności społecznej, w pewnym stopniu zaangażowanych politycznie, z wysoko kwalifikowanymi robotnikami w sumie przynosi korzyści w postaci dobrze wykonywanych zadań w zakresie produkcji, a z drugiej strony wpływa na wyrównanie się poziomu grupy na płaszczyźnie kształtowania postaw moralno-politycznych.

Miedzy innymi właśnie ze względu na zróżnicowanie wieku członków interesujący jest nowo powstały, bo działający dopiero od listopada ubiegłego roku, zespół ubiegający się o tytuł BPS z wydziału remontów elektrycznych. Opieką nad kolektywem spoczywa w rękach nadmistrza remontów silników elektrycznych Adolfa Ojczyka — członka PZPR już od kilku lat i aktywnego zetemesowca — Mariana Biernackiego. Pozostali członkowie

zespołu to: Wacław Mucha, Józef Pudlewski, Ludwik, Leśniak, Tadeusz Kumorek, Kazimierz Kawa.

Z chwilą przystąpienia brygady do współzawodnictwa wyraźnie poprawiła się dyscyplina pracy w zespole. Doświadczeni pracownicy z dużym zapasem wiedzy, zwłaszcza praktycznej w zawodzie elektryka czuwają nad pracami wykonywanymi przez młodszych kolegów i dbają o ich jakość.

Wśród członków kolektywu są chętni do podnoszenia kwalifikacji zawodowych i ambicja kierownika brygady jest umożliwić im w najbliższej przyszłości zdobycie tytułu robotnika kwalifikowanego.

Częściej przeprowadzane są szkolenia zespołu przywiązujące szczególnie dużą wagę do znajomości przepisów bhp pracowników.

W ramach podjętych zobowiązań członkowie kolektywu przepracowali 96 roboczogodzin przy przygotowaniu stanowiska komandowni przy czym czas pracy skrócili o 30 roboczogodzin. Aktualnie poza pracami planowymi brygada ta remontuje silnik T-120 KW. Trwają również prace przy przystosowaniu wózka akumulatorowego do przewozu pracowników poprzez sporządzanie ławek i wykonanie bocznych osłon wózka.

Brygada nadmistrza A. Ojczyka zobowiązała się przyspieszyć tok prac przy osiatkowaniu wyważarki elektronicznej.

Dyżury zakładowego instruktora inwalidzkiego

Dla ułatwienia bezpośredniego kontaktu inwalidów z instruktorem, ten ostatni dyżuruje w każdy poniedziałek i czwartek (z wyjątkiem świąt) od godz. 12 do 16 w Domu Chemika, tel. 2227.

Herbatka orkiestry dętej

(Ciąg dalszy ze str. 1)

kreślając duże zainteresowanie sprawami orkiestry oraz życzliwość przejawianą przez kierownika Zakładowego Domu Kultury tow. J. Szawieć i opiekuna orkiestry ze strony RZ tow. St. Mrozika.



Herbatka upłynęła w prawdziwej rodzinnej atmosferze...



Gdy inni jeszcze śpią...

Oczyszczanie torów ze śniegu, to zajęcie pracochłonne, ale konieczne. Kilkadziesiąt kilometrów torów na terenie zakładów musi stanowić „przetarty szlak”. Po nich codziennie przybywa do Zakładów dziesiątki tysięcy ton surowców i materiałów, setki urządzeń dla Tarnowa II i wyjeżdża w świat podobna ilość gotowych produktów — nawozów sztucznych, kaprolaktamu i innych.

Zagadka nr 12

Słowniczek chemiczny

1. Czy znasz przeznaczenie gazomierza i gazometra?
2. W jakim procesie otrzymujemy gaz generatorowy i jaka jest jego wartość opałowa?
3. W jakim celu prowadzi się nawanianie gazu?
4. Na czym polega proces odkwaszania wody?
5. Jakie nawozy określamy mianem „nawozów saletrzanych”?

Rozwiązanie zagadki prosimy nadsyłać pod adresem redakcji do dnia 10 lutego br. Wśród Czytelników, którzy nadesła prawidłowe odpowiedzi na co najmniej 4 pytania rozlosujemy nagrodę w postaci wartościowej książki.

ROZWIĄZANIE ZAGADKI CHEMICZNEJ NR 9

Ad. 1. Synteza amoniaku z azotu i wodoru ($3H_2 + N_2 = 2NH_3$) przebiega w temp. 500° pod ciśnieniem 100—1000 atm. w obecności katalizatorów (Fe z dodatkami aktywatorów, np. Mo).

Ad. 2. Sublimacja — przemiana fazowa polegająca na przejściu substancji stałej bezpośrednio w stan gazowy.

Ad. 3. Nawóz pośredni — nawóz sztuczny wprowadzony do gleby w celu poprawienia fizycznych, chemicznych i biologicznych własności gleby. Np. nawozy wapniowe, które obniżają kwasowość gleby, poprawiają jej strukturę.

Ad. 4. Aeracja wody — napowietrzanie wody; jeden z procesów uzdatniania wody polegający głównie na usuwaniu dwutlenku węgla i nasycaeniu jej tlenem w celu przeprowadzenia odżelaziania wody oraz usunięcia niepożądanych gazów i zapachów.

Ad. 5. Odstojnik — dekanter, klasyfikator, osadnik, szlamownik; pojedynczy aparat lub bateria aparatów, w których powoli zachodzi dekantacja. Zawieszina (lub emulsja) ulega rozwarstwieniu na warstwę klarownej cieczy odpływającej przez przelew oraz szlamu opadającego na dno odstojnika.

W wyniku losowania nagrodę za trafne rozwiązanie zagadki nr 9, w postaci książki otrzymuje Mięczyśław Ważny, Tarnów, ul. Przecz. Strusińska 25/6.



SUKCESY ANALIZY AKTYWACYJNEJ

KRYMINOLOGIA siega coraz szerzej po nowoczesne metody fizyko-chemii jądrowej. Szczególnie jedna z nich, tzw. analiza aktywacyjna, odgrywa dziś w badaniach kryminologicznych bardzo istotną rolę. Umożliwia zbadanie śladowych ilościowo śladów różnych substancji niewykrywalnych metodami konwencjonalnymi.

DLA PRZEMYSŁU JADROWEGO

W CZECHOSŁOWACJI uruchomiono zakłady produkujące materiały ceramiczne przez naczynia do budowy osłon przed promieniowaniem. Materiały te, odznaczające się znaczną skutecznością, produkowane są w piecach obrotowych o rocznej wydajności 150.000 m sześciu.

Wiadomości z NZC

Zamierzenia inwestycyjne

Zamierzenia inwestycyjne Niedomickich Zakładów Celulozy w bieżącej pięcioletce są duże. Już w II kwartale br. rozpocznie się tu — z inwestycji centralnych — budowę oddziału drożdżowni — obiektu, którego roczna działalność osiągnie 2.320 ton drożdży pastewnych rocznie. Uzyskiwane one będą z ługów drożdżowych kierowanych z celulozowni, po uprzednim wykorzystaniu ich na alkohol.

Będzie to pierwsza tego typu drożdżownia w Polsce. Inne bowiem oparte są na bazie melasy. Wartość inwestycji wyniesie 91 mln złotych (urządzenia z importu 35 mln zł). Przewidywany termin ukończenia — II kwartał 1968 roku.

Wkrótce rozpoczeta zostanie również budowa wyparki — urządzenia do odparowywania wywaru podrożdżowego. Jego wydajność (odparowalność wody) osiągnie 61,6 ton na godzinę.

Warto zaznaczyć, że wywar podrożdżowy — po wyjściu z wyparki — zagęszczony będzie do 55 proc. substancji suchej, a następnie spalany w kotle. Zmniejszy to znacznie ilość zanieczyszczeń odprowadzanych do Wisły. Wartość obiektu około 63 mln zł (urządzenia

z importu 33 mln zł). Oddanie obiektu przewidziano na II połowę 1968 roku.

Zamierzenia kierownictwa NZC idą również w kierunku poprawienia jakości produkcji — szczególnie celulozy wiskozowej — w celu dostosowania jej do poziomu światowego. Wiąże się to — rzecz jasna — z koniecznością zakupienia wielu urządzeń tak importowanych, jak i krajowych, które usprawnią produkcję, pozwolą na jej zmechanizowanie itp.

Na te cele wydanych zostanie 102 mln zł. Trzeba zaznaczyć, że równoległe z poprawą jakości produkcji pójście w NZC wprowadzenie nowych metod jej wykańczania. Wprowadzone zostaną mianowicie nowe metody bielenia celulozy.

Do programu zamierzeń w zakresie podniesienia jakości produkcji zaliczyć trzeba też nowy obiekt mycia masy na filtrach — budowany z puli zjednoczenia. Ukończony on zostanie w bieżącym roku i pozwoli na skrócenie turnusu (czasu) gotowania oraz lepszy odzysk ługów, które potem zostają skierowane do spirytusowni.

Oprócz tego NZC prowadzić będą szereg innych drobnych inwestycji w ramach przedsiębiorstwa.

(bw)

Z kroniki młodzieżowej

Kulig

30 stycznia br. młodzież II Liceum Ogólnokształcącego w Tarnowie i Technikum Chemicznego w Tarnowie-Swierczkowie wzięła udział w kuligu planowanym już od dawna. Choć pogoda była niespecjalna, śnieg topniał, ale bocznymi drogami można było śmiało jechać saniami.

Hasłem przewodnim organizatorów kuligu było połączanie przyjemnego z pożytecznym. Przyjemne — to kulig, pożyteczne — to spotkanie się we wsi Łękwice z uczniami tamtejszej Szkoły Podstawowej.

Aktyw ZMS obu szkół zorganizował dla maluchów gry i zabawy, a także wręczono opiekunce drużyny zuchowej pani J. Felsztynskiej książki dla dzieci, jako dar dla biblioteki szkolnej. W zamian za zorganizowanie zabawy zuchy popisały się przed gośćmi piosenkami, a pod koniec spotkania rozegrana została bitwa na śnieżki — zuchy kontra młodzież L. O. i T. Ch. — którą zuchy wygrały! Młodzież biorąca udział w kuligu była zadowolona z tego typu rozrywki.

Zarząd ZMS odbywu szkół przesyła podziękowania wójtowi S. Bodzie oraz T. Kozie i T. Mrozowi za pomoc okazaną przy organizowaniu kuligu.

Jerzy Florek

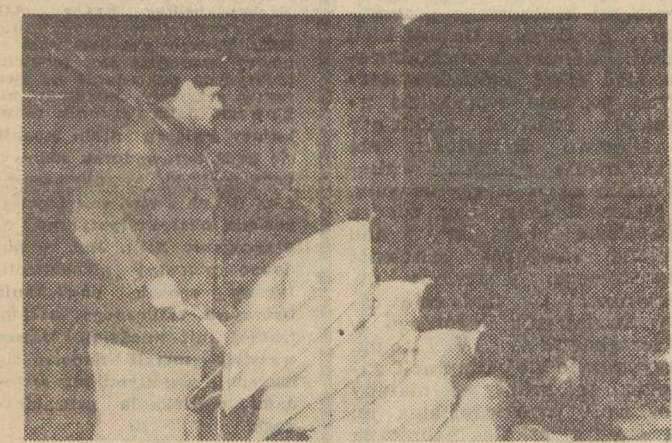
KAPROLAKTAM jedzie w świat...

K-5, K-22-lub inne tego typu oznaczenia — to dla niewtajemniczonych prawie czarna magia. W każdym razie nie co łączyłoby się z produkcją, odpowiedzialną pracą ludzką, trudnościami z nią związanymi i uzyskiwanymi mimo to dobrymi wynikami, mającymi często decydujący wpływ na realizację planów produkcyjnych tarnowskiego kombinatu.

Pracownicy „Azotów”, a szczególnie Zakładu Kaprolaktamu znają jednak dobrze te symbole. Wiedza, że oznaczają one konkretne obiekty, wydziały i oddziały produkcyjne, mianowicie wydział chemiczny i polimeryzacji (dający finalne produkty tego zakładu — kaprolaktam, polikaproamid, tarlon, tarnamid itd.) oraz zespół magazynów produktu wraz z ekspedycją.

Zajmiemy się właśnie sprawą magazynów, wynikami zatrudnionej w nich grupy pracowników, trudnościami w pracy, jak również możliwościami ich usunięcia.

Hale magazynów wyrobów gotowych K-5 i K-22 zalegają wysokie sterty worków produktu. W rzędach, oznaczonych odpowiednią numeracją, leżą poszczególne partie płatków polimeru i kaprolaktamu — zwane tu szarżami. Dzień w dzień około 60 ton tego produktu wyładowuje załoga magazynów ze specjalnych pojemników, czyli bunkrów i pakuje do worków przygotowując do wysyłki. Stąd wyjeżdża w Polskę codziennie 4—5 wagonów tarnowskiego kaprolaktamu i polimeru.



Mimo zmechanizowania prac załadunkowych w magazynie, trzeba często posługiwać się również wózkiem. Wagon trzeba przecież załadować na czas.

Fot. J. Iwański

lutnie nie gwarantuje terminowego rozładunku produktu i właściwego prowadzenia wysyłek.

Zdaje sobie z tego sprawę kierownictwo Zakładu Kaprolaktamu i dlatego decyduje się na uszczuplenie obsady stanowisk produkcyjnych kosztem wzmocnienia obsługi magazynów. Ale dokąd tak można? Dokąd można powierzać pieczę nad olbrzymim majątkiem, sięgającym okresami (zależnie od ilości produktu w magazynach) kilkudziesięciu milionów złotych, pracownikowi fizycznemu? Przecież — zgodnie z prawem — nie może on odpowiadać za taki majątek, za powstałe niedociągnięcia, braki lub straty. Czas chyba doprowadzić do końca zapoczątkowaną sprawę przydzielenia do magazynu wyrobów gotowych Zakładu Kaprolaktamu etatu pracownika umysłowego. Czas też pomyśleć nad przyznaniem nowych etatów pracownikom fizycznym.

Załoga magazynów, wśród której spotykamy długoletnich pracowników „Azotów” Jana Sukiennika, Władysława Szostka, wyróżniających się Kazimierza Odbierzychłę, Józefa Sowe, czasem niedyscyplinowanego, ale pracowitego Mieczysława Mazurkiewicza, młodego Jana Borezucha i Mariana Kanie — robi co może, by sprostać zadaniom. Ale one często przerastają jej możliwości. A sprawne funkcjonowanie magazynu i prowadzenie wysyłek produktu nie może przecież odbywać się kosztem stałego uszczuplania obsady stanowisk produkcyjnych. Coś trzeba zrobić, by ten stan rzeczy naprawić. Tym bardziej że...

EKSPORTOWA GORĄCZKA

Załoga magazynów realizuje również bardzo pracochłonne wysyłki eksportowe. Szczególnie kaprolaktamu, choć czasem również suchego polikaproamidu. Partie produktu odstawiane są wtedy do dyspozycji „Ciech”, analizowane i czekają na dyspozycje wysyłki czyli wywołanie. W międzyczasie przygotowuje się opakowanie. Polecenie wysyłki przychodzi zazwyczaj na kilka lub w najlepszym wy-



padku kilkanaście dni przed terminem. W magazynach zaczyna się wówczas przysłowiowa eksportowa gorączka. Zwołuje się niemal pospolite ruszenie.

Prawie każdy wydział, a już obowiązkowo chemiczny i polimeryzacji (jako najbardziej zainteresowany), oddelegowuje po kilku pracownikach do pomocy przy przesyłaniu kaprolaktamu, pakowaniu do worków polietylenowych i papierowych, zszywaniu, sortowaniu, układaniu. Dwie lub trzy instalacje produkcyjne obsługiwane są wtedy przez jednego aparatowego. Pozostali pracują w magazynie „na dewizy”. Trudno, tak trzeba! I choć hala magazynu przypomina pobożewisko, w powietrzu zaś unoszą się chmury kaprolaktamowego pyłu — praca idzie na całego. Trzeba zdążyć na termin. I zwykle zdają się! Tylko, że znów kosztuje wielu innych, pilnych spraw.

Jeszcze więcej kłopotów przysparza eksport płatków, a ściślej mówiąc przygotowanie produktów do wysyłki. Surowy produkt trzeba wtedy pakować do worków polietylenowych i papierowych, przewozić do magazynu saletry wapniowej, tam zgrzewać jeden i drugi polietylen, potem przewozić z powrotem i na miejscu zszywać worki papierowe, a następnie jutowe. Jest wiele czynności, czas i pracochłonnych, trzeba więc z konieczności uciekać się znów do pomocy ludzi z produkcji...

Oto obraz warunków, w jakich odbywa się eksport produktów Zakładu Kaprolaktamu.

A przecież zadania Zakładu Kaprolaktamu na tym odcinku wciąż rosną. W bieżącym roku plan eksportu kaprolaktamu określono cyfrą 4 tys. ton. By taką ilość produktu

Wyładunek kaprolaktamu z bunkra. By ciężar wszystkich worków z produktem był jednakowy trzeba przewazyć cały wyładunek, czasem ując, czasem trochę dosypać — jak widać na zdjęciu.

Fot. J. Iwański

przygotować i wysłać trzeba będzie znów wielkiego wysiłku, olbrzymich starań. Trzeba będzie „szturmowszczyzny” i przysłowiowego pospolitego ruszenia.

Uzdrowienie sytuacji zależne jest — naszym zdaniem — od zwiększenia ilościowego obsługi magazynu. A to w

B. Waza

Aby pomniejszyć sumę nieszczęścia

Trwa to najczęściej nienajmniej chwila nieuwagi, niewiedzy lub zbytniej pewności siebie. Decyduje niezabezpieczenie urzędnika, niewłaściwe warunki pracy. Wypadek. Pędząca „na sygnale” karetka pogotowia, ściągająca wzrok przechodniów. Później następują długie miesiące pobytu w szpitalu, rekonwalescencji w domu, komisje lekarskie i — jeśli pozostałości wypadku tego nie umożliwiają — powrót do pracy najeźbiej w innej już kategorii — jako inwalida.

Powstaje problem niesłychanie ważny dla człowieka, który nie ma pełnej zdolności do pracy, problem, który nie tylko jego dotyczy, ale środowiska, do którego trafia, zakładu pracy, który go zatrudnia — problem produktywności inwalidów, zapewnienia mu warunków, w których może on wykazać swą przydatność bez obawy dalszego pogorszenia stanu zdrowia.

Jakie to ma znaczenie nie tylko dla zapewnienia egzystencji, ale dla utrzymania równowagi psychicznej, niedopuszczenia do wytworzenia kompleksów niższości, nieprzydatności — nie trzeba uzasadniać.

Na kierownictwa zakładów pracy nałożony został obowiązek pełnej opieki, stworzenia jak najlepszych warunków dla potrzebujących pomocy z racji inwalidztwa. M. in. mają one obowiązek zatrudnienia inwalidów na wytypowanych miejscach pracy w zależności od kalektwa czy choroby.

Sprawa produktywności inwalidów w naszym przedsiębiorstwie jest stale aktualna. W ewidencji zakładowego instruktora inwalidzkiego jest 84 pracowników — inwalidów. Nie są to wszyscy. Jest jeszcze co

najmniej kilkunastu inwalidów lub chorych (o niepełnej zdolności do pracy), którzy najeźbiej z powodu niewiedzy — nie korzystają z ustawowych ulg i pomocy, jakie Zakłady winny im świadczyć, nie kontaktują się z odpowiedzialnym za te sprawy instruktorem.

Pełniący funkcję zakładowego instruktora inwalidzkiego Jan Weigel wylicza również inne trudności. Mówi m. in. o braku wytypowanych stanowisk pracy, na których można zatrudnić inwalidów, co powoduje, że zdarzają się jeszcze przypadki pracy inwalidów na nieodpowiednich stanowiskach, np. Świadko z Zakładu Kaprolaktamu nie mając prawej ręki pracuje na pompowni, w strasznych hałasie, wykonując tam czynności pomocnicze. Poważny problem — mówi Jan Weigel — to reedukacja inwalidów, przyuczenie do nowych zawodów. Nie każdy chce się uczyć, nie każdy z nich wierzy, że potrafi to zrobić. Potrzebny jest klimat życzliwości, ale nie liłości. Klimat pomocy ze strony środowiska, w którym pracuje inwalida, ze strony współtowarzyszy pracy, przełożonych, organizacji społecznych. Trudne są sprawy bytowe, szczególnie mieszkaniowe, moich podopiecznych, ale życzliwość, jaką znajduje w załatwianiu tych spraw w Radzie Zakładowej upoważnia mnie do optymizmu.

Zakładowy instruktor inwalidzki Jan Weigel z pasją społecznika załatwia sprawy inwalidów, gdzie trzeba przekonywać, prosi, żąda w imię pomocy ludziom, którzy zostali ciężko przez los doświadczeni.

Jesteśmy przekonani, że pomocy tej nikt mu nie odmówi.

E. G.

„Jacy jesteśmy?” — Wyniki badań ankietowych (III)

Współżycie w grupach

Ludzi współdziałających ze sobą w codziennej pracy łączy szereg nici: wspólnie mają powierzone zadania, sąsiadują ze sobą w pracy, razem gromadzą doświadczenia zawodowe, doznają radości lub goryczy w pracy.

W rezultacie mają szereg identycznych potrzeb i interesów, które zbliżają ich do siebie, a także dają okazję do wzajemnych oddziaływań. Jeżeli między członkami grupy zachodzą częste wzajemne kontakty, oddziaływanie, wówczas powstaje żywa skłonność do kształtowania związków koleżeńskich, sympatii.

Nie jest to jednak regułą. Duży wzrost nasilenia kontaktów prowadzi również nieraz do rozbudzenia wzajemnych antypatii. W każdym jednak razie fakt częstego stykania się ludzi sprzyja krystalizacji grupy, której zainteresowania wykraczają poza pierwotną sferę kontaktów. Zainteresowania te nabierają przy tym zabarwienia emocjonalnego w sensie dodatnim lub ujemnym. Stosunki wewnątrzgrupowe stanowią zatem bardzo ważną dziedzinę stosunków międzyludzkich, rzutują w poważnej mierze na wydajność pracy, oraz samopoczucie i zdrowie psychiczne pracowników. Dlatego w badaniach socjologicznych nie można ich pominąć. Użytkowane wyniki badań w tym zakresie w naszym kombinacie przedstawiają się następująco:

Wśród badanych grup pracowniczych można wyróżnić ze względu na istniejące w nich powiązania osobowe i rzeczowe kilka typów:

- grupy spójne, o dużej intensywności więzi osobistej i stosunkowo wysokim poziomie moralnym (52,1 proc.),
- grupy mało spójne, będące zlepkiem ludzi powiązanych tylko nicią rzeczowo-służbową (26,3 proc.),
- grupy rozdzierane konfliktami i niepowodzeniami (17 proc.).

W pierwszej kategorii występuje podgrupa, w której silna więź osobista przeradza się w kumoterstwo, czyli postępuje realizacja celów osobistych kosztem innych grup pracowniczych. Na szczęście zespołów takich jest niewiele (2,5 proc.).

Więć rzeczowo-służbowa występuje w mniejszym lub większym stopniu we wszystkich grupach pracowników, silniejsza jest jednak w grupach swoistych o wysokim pozio-

mie moralnym. Jednak nawet te grupy nie są w stanie wyzwolić pełnego zaangażowania się i energii swoich członków w pracy zawodowej. Zapas sił i energii może uruchomić tylko entuzjastyczna postawa wobec pracy — postawa zapału i poświęcenia się jej bez reszty.

Wyszkolenie takiej postawy — zdaniem respondentów — wymaga wielu posunięć natury ekonomicznej (wyższe zarobki), organizacyjnej (lepsza organizacja pracy) oraz wyrobienia u pracowników przekonania, że praca jest potrzebą wewnętrzną człowieka, warunkiem pełnego rozwoju jego osobowości.

Najczęstszymi przyczynami konfliktów i nieporozumień między pracownikami w naszym przedsiębiorstwie są:

- organizacja pracy (okresowy nawał pracy, nierytmiczność dostawy surowców, materiałów, odzieży, nieposzanowanie powierzonych sprzętu, braki i błędy w wykonywanej pracy zwłaszcza w służbach remontowych), stosowanie niewłaściwych metod pracy — 33 proc.
- Sprawy związane z wynagrodzeniem za pracę (awansowanie, premiowanie i wynagradzanie pracowników nie oparte na obiektywnych kryteriach — przekonujących osiągnięciach, brak jawności, premiowania i wynagradzania, brak proporcji między rodzajem wykonywanej pracy a wysokością płacy — 27,7 proc.
- Właściwości psychiczne, cechy charakteru pracownika i zwierzchników (tzw. trudne charaktery, mała świadomość obowiązków, konieczność „popędzania” do pracy, samolubstwo, donosicielstwo, różnice poglądów i zainteresowań, wykorzystywanie współpracowników, wyśmiewanie, kradzież, brak pomocy, mściwość i złośliwość niektórych pracowników — 25 proc.).
- Różnice między pracownikami wynikające z wieku, stażu pracy, pochodzenia społecznego. Starszy pracownicy uważają często młodych pracowników za konkurentów wypierających ich ze stanowiska, zazdroszczą im ułatwionego startu życia, młodzi zaś lekceważą starszych, nie doceniają ich fachowego doświadczenia, następnie poczuć wyższości robotników miejskich w stosunku do robotników pochodzenia ze wsi („glebuchy”, „snopy”), obawa przed konkurencją z ich strony w dziedzinie zarobku pracy, zasady współżycia i zachowanie się chłopów-robotników, odbiegające niekiedy od przyjętych w ośrodku robotniczym — 14 proc.).

Mgr Teresa Denis
Mgr Stanisław Smoleń

Punkt informacyjny

Oszczędzanie na mieszkaniu

Rosnące z dnia na dzień potrzeby mieszkaniowe nie zawsze mogą być zaspokojone przez budownictwo zakładowe i rad narodowych. Dlatego nowa polityka mieszkaniowa wprowadza — jako jedną z form zdobycia własnego lokum — systematyczne zakładowe oszczędzanie na spółdzielcze mieszkani.

Będzie ono polegać na potrącaniu z listy płac zadeklarowanej kwoty i przekazywaniu jej na książeczkę mieszkaniową. Zgromadzone wkłady oprocentowane będą w wysokości 3 proc. w stosunku rocznym.

Za systematyczne oszczędzanie będzie można uzyskać od państwa premię w postaci pomocy bezzwrotnej na częściowe uzupełnienie wkła-

du mieszkaniowego. Pomoc ta wynosić będzie — po 4 latach systematycznego oszczędzania nawet z przerwą, ale nie dłuższą niż trzy miesiące — 50 zł od każdej wpłaty miesięcznej nie niższej niż 100 złotych.

W celu zapoznania pracowników przedsięwzięcia z postanowieniami w sprawie gromadzenia wkładów na mieszkaniowych książeczkach PKO, utworzony został w kombinacie specjalny punkt informacyjny. Mieści się on w budynku administracji, pokój nr 36 i dysponuje już formularzami kart ewidencyjnych PKO, po wypełnieniu których dokonywane będą potrącenia i otwierane mieszkaniowe książeczki PKO.

(bw)

Jak mieszkamy?

TAJEMNICE ALKOWY

Czytelnicy wybaczą, że tak frywolnie nazywamy sypialnie. Wyraz ten zwykły był oznaczać tajemniczy przybytek, gdzie królowały: łoże i zwierciadło, antyczna sekretara, w której kryły się listy i pamiątki; lustro, przed którym szanująca się dama musiała spędzić co najmniej pół godziny na skomplikowanej czynności ubierania się. (Złośliwi powiadają, że obecnie nie trwa to krócej, nie wliczając nawet czekania w kolejce u fryzjera. Nie pora jednak na złośliwości, gdy idzie o ładny wygląd. Wszyscy przyznajemy się, że lubimy, gdy kobieta pięknie wygląda. Ale dość dygresji).

Dawniej sypialnia nie mogła ukazywać się oczom gości: stały tam dwa wielkie małżeńskie łoże wysunięte n.omal na środek i dekoracyjnie nakryte dwiema pstrymi „kapami”. Na nich poduszkowy watek, na którym siedziała rokokowa primadonna w falbankach, lokach, kokardach i wytrzeszczające ocienione gestymi rzesami olbrzymie oczy. Skośnie biegł „laufer” ze smętnym pierotem w czarnych jedwabkach. Po obydwóch stronach łoża stały nocne stoliki („nakasliki”) przykryte serwetkami z napisem „Dzień Dobry”. Na nich znów lale. Na ścianach koty, łabędzie, słoneczniki malowane, haftowane, dziergane. Ani trochę wolnego miejsca!

W kącie ozdobny mebel, tak zwana „srebrzanka”. Za dużą szybą wystawa wszystkiego, co dom posiada, a gospodyni uważa za piękne — a więc kryształ, szklanki, kieliszki, masa maskotek, fajansowe figurki i zatrzęsienie serwetek, tym razem czarnych. Na jednej czytamy, „gdzie żona pracuje tam miłość króluje”. Na fotelu znów lalka w kolorowej aureoli.

Można tylko popatrzeć i wyjść. Nie można przecież usiąść na wymuskanych łóżkach. Siedzieć trzeba w kuchni. Czy rzeczywiście opis ten przypomina „wspamiętnia” sypialnię — jak uważają do dziś niektórzy? Czy rzeczywiście to jest tylko obrazek z przeszłości?

A tak niedaleko młodzież z Państwowego Liceum Technik Plastycznych urządziła wystawę nowoczesnych wnętrz. Tak blisko i tak łatwo wybrać się do Krakowa, gdzie takie wystawy są częste. W każdym piśmie kobiecym można znaleźć wzór estetycznej dekoracji i urządzić mieszkanie. Można to zrobić posiadając nawet bardzo skromne meble i tkaniny.

Aby sypialnia stała się pokojem wypoczynku również w ciągu dnia, aby nie wchodzić do niej, jak do tandetnej gractarni czy nobliwej kaplicy, ciężkie łóżka można zastąpić przez lekkie składane kozetki — fotele, makatki przez odpowiednio dobrane tkaniny dekoracyjne, a w oszklonej szafce miejsce kryształów, czy maskotek może zająć estetyczna ceramika. Zadnych napisów. Zamiast tajemniczej alkowy, piękny pokój na co dzień!

Z. KIERSKA



Kamienice z podcieniami. Linoryt.

Odpowiednie kwalifikacje — warunkiem zatrudnienia kobiet

Kobiety poszukują pracy

Nadrzędnym celem polityki gospodarczej państwa jest zapewnienie obywatelom pełnego zatrudnienia. Realizacja tego postulatów napotyka w praktyce szereg trudności, w zależności bowiem od poszczególnych regionów kraju zachodzą dysproporcje w popycie na siłę roboczą. Dysproporcje w zatrudnieniu przejawiają się głównie na „rynku pracy”, a ich miarą jest liczba osób poszukujących pracy, zarejestrowanych w wydziałach zatrudnienia.

W ostatnich latach w powiecie tarnowskim liczba poszukujących pracy gwałtownie wzrosła, przy czym zjawisko braku pracy dotyczy tylko kobiet. Ograniczone możliwości zatrudnienia kobiet w naszym powiecie czynią ten problem stale aktualnym.

WYMOWA LICZB

Kierując się odpowiednimi zarządzeniami prezesa Rady Ministrów, Komitetu Pracy i Płac oraz WRN w Krakowie, pracownicy Wydziału Zatrudnienia tarnowskiej MRN dokonali w ubiegłym roku w miejscowych zakładach pracy kontroli, której celem było ujawnienie dozwolonych przepisami bhp stanowisk pracy dla kobiet. W wyniku przeprowadzonej analizy ustalono 2.120 takich stanowisk pracy. Liczba kobiet poszukujących zatrudnienia wahała się w granicach od 402 w miesiącu lipcu do 988 w miesiącu marcu. Średnio miesięcznie w 1965 r. pozostawało 595 kobiet poszukujących pracy. Liczba ubiegających się o pracę kobiet wielokrotnie przewyższała podaż pracy.

Wydział Zatrudnienia wydał w ubr. ponad 3 tysiące skierowań do pracy dla kobiet. Podana liczba skierowań nie wpłynęła jednak na złagodzenie sytuacji, skierowania wydawane bowiem były kilkakrotnie tym samym osobom. Nie wszystkie wolne miejsca pracy zostały obsa-

dzone, mimo tak znacznego wzrostu liczby kobiet chętnych do jej podjęcia. Wpłynęło na to kilka zasadniczych i wzajemnie uzupełniających się czynników.

KTÓRE KOBIETY POSZUKUJĄ PRACY?

Prawie 80 proc. wszystkich zgłaszających się do wydziału zatrudnienia kobiet, to pracownice niewykwalifikowane, często nie posiadające nawet świadectwa ukończenia 7 klas szkoły podstawowej. Tej grupie kobiet szczególnie trudno uzyskać jest jakąkolwiek pracę zarobkową. Sytuację komplikuje dodatkowo fakt, że wśród nich najwięcej jest jedynych żywicieli rodzin.

Daremnie poszukują pracy również absolwentki niektórych typów szkół, jak np. Liceum Technik Plastycznych, Zasadniczej Szkoły Handlowej, a przede wszystkim liceów ogólnokształcących. Zadanych szans otrzymania pracy nie mają fryzjerki, tapicierki, kucharki. A więc niezgodny z rzeczywistością potrzebami profil szkół średnich uniemożliwia młodym dziewczętom wykonywanie zdobytego przez nich zawodu.

PERSPEKTYWY ZATRUDNIENIA W TARNOWSKICH „AZOTACH”

Zgodnie z odpowiednimi w tym zakresie przepisami Zakłady Azotowe zatrudniają kobiety wyłącznie na podstawie skierowań wydawanych przez Wydział Zatrudnienia MRN.

W pierwszym kwartale br. do pracy przyjętych zostanie 80 kobiet. Na kierowców wózków akumulatorowych przeszkolonych zostanie 30. Pewna liczba kobiet będzie mogła zostać zatrudniona na stanowiskach aparaturowych. Miejsca pracy czekają na absolwentki Technikum Chemicznego oraz Szkoły Przyzakładowej. Prawdopodobnie dyplom ukończenia tych szkół uzyska około 70 dziewcząt.

Możliwości zatrudnienia kobiet o odpowiednich kwalifikacjach są jednak znacznie wyższe. W takich zawodach jak technik — chemik, technik — elektryk i technik pomiarowiec zatrudnienie kobiet nie stwarza specjalnych problemów. Z łatwością o-

trzymać mogą pracę kobiety — rzemieślnicy (ślusarze, tokarze, wiertarze, elektrycy). W sumie Zakłady Azotowe dysponują około 500 miejscami dostępnymi dla kobiet.

Zagadnienie zatrudnienia kobiet staje się poważnym problemem społecznym. Wpływa stąd konieczność odpowiedniego podejścia do tych spraw kierownictwa poszczególnych zakładów i wydziałów produkcyjnych. Kierownicy powinni chętniej niż do tej pory godzić się na wzrost udziału kobiet w ogólnej ilości wydzielonego zatrudnienia. Uprzedzenie do zatrudnienia kobiet posiada pewne usprawiedliwienie. Klimat taki wytworzyły przede wszystkim same kobiety. Prawie każda z nich starając się o zatrudnienie, abstrahuje od posiadanego wykształcenia i kwalifikacji, chce otrzymać pracę „lekką”, konieczną na jedną zmianę. Zastrzeżenia budzi postawa niektórych kobiet pracujących, nie najlepiej kształtuje się dyscyplina pracy. Ucieczka od prac trudniejszych i bardziej złożonych, spacer w godzinach pracy na trasie budynku administracyjnego — wydziały produkcyjne chlubą kobietom z pewnością nie przynoszą.

WIĘCEJ SZKOŁ TECHNICZNYCH — DROGA DO ZŁAGODZENIA SYTUACJI NA RYNKU PRACY KOBIET

Jak wspomniano wyżej, kłopoty z zatrudnieniem kobiet w środowisku tarnowskim wpływają ze sprzecznego z potrzebami kluczowego przemysłu profilu tarnowskich szkół. Nadmiernie rozbudowana sieć szkół ogólnokształcących pozwala wprawdzie uzyskać żeńskiej młodzieży świadectwo dojrzałości, nie przysługujące jednak do wykonywania określonego zawodu.

Nadszedł czas, aby władze oświatowe pomyślały nad zmianą struktury szkolenia zawodowego. Wartełoby np. zastanowić się nad celowością kształcenia ogólnego w świerczkowskim IV Liceum. Przy niewielkiej adaptacji zaplecza tej szkoły istniałaby możliwość przekształcenia jej na średnią szkołę techniczną i zasadniczą zawodową o kierunkach: mechanicznym, elektrycznym, pomiarowym. Taki profil kształcenia umożliwiłby wielu dziewczętom zdobyć pożyteczny, poszukiwany i sprawiaczy im osobiste zadowolenie zawód. Początek już został zrobiony. Wydział Oświaty Prez. PRN ma swą koncepcję zmian w tarnow-

skim szkolnictwie. Potrzebę zmiany struktury szkolnictwa propaguje Wydział Zatrudnienia MRN w Tarnowie. W 1965 r. zapoczątkowana została akcja uświadamiająca, której celem jest skłonienie dziewcząt do podejmowania nauki w szkołach technicznych. Zorganizowano konferencję wspólnie z Wydziałem Oświaty dla dyrektorów szkół średnich i kierowników szkół podstawowych, na której omówiono sytuację na odcinku zatrudnienia kobiet oraz możliwości zatrudnienia kobiet posiadających zawody techniczne. Do akcji propagującej szkoły techniczne winny włączyć się organizacje społeczne i polityczne naszego środowiska. Rodzice zaś bardziej wnikliwie powinni analizować decyzje własnych dzieci ośnośnie wyboru typu szkoły. Nie wszyscy absolwenci „ogólniaka” dostają się na studia i może zaistnieć sytuacja, że pracy nie otrzymają, gdyż nie będą przygotowani do jej wykonywania.

Zofia Rusin



POWLEKANIE TWORZYW SZTUCZNYCH METALAMI — NOWA, CIEKAWA METODA

Dużym zainteresowaniem cieszyła się nowa, przemysłowa metoda galwanicznego powlekania metalami (nikiem, chromem lub miedzią) sztucznych tworzyw (trójskładnikowych złożeń „nitryl kwasu akrylowego, butadienu i styrenu. Opracowano ją w Farbenfabriker Bayer AG. największej firmie chemicznej NRF. Kluczowym procesem w nowej metodzie jest nieelektrolityczne nakładanie na tworzywo warstwy podkładu niklowego. Jako czynnik redukujący związek niklu stosuje się bądz borowodorek sodowy, bądz związek zwany borazanem (jedną z tzw. soli Lewisa; posiada charakterystyczne ugrupowanie N:B). Jest to podobno pierwszy nieelektrolityczny sposób powlekania tworzywa sztucznego niklem (raczej niż miedzią). Dalsze warstwy metali nanosi się następnie zwykłymi już metodami powlekania galwanicznego.

OSZCZĘDNOŚCIOWA EMALIA

Z uznaniem zwiedzających spotkała się demonstracja po raz pierwszy, nowa emalia proszkowa (również bayerowska), produkowana z dwutlenku tytanu. Można ją nakładać w bardzo cienkich warstwach, co przynosi zmniejszenie zużycia emalii o 30 proc. Z zastosowań wymieniamy się na przykład emalowanie wanien.

Wieczory w „ZACHĘCIE”

Prowadzone przez wiele miesięcy prace remontowo-konserwatorskie w jednej z zabytkowych kamieniczek przy placu Rybnym, zwracały uwagę niejednego tarnowianina. Wreszcie zniknęły rusztowania, budynek otrzymał nowe tynki. W tej 2-piętrowej kamieniczce, ponoć starszej od... samej katedry, otworzy swe podwoje Klub Techniki i Kultury — „Zachęta”.

Ale dostać się tu niełatwo! Wejścia strzegą solidne, staromiejskie drzwi, w których na dźwięk dzwonka elektrycznego staje groźny cerber i taksując wzrokiem przybysza prosi o kartę wstępu. Gorzej, gdy jej brak, wtedy trzeba osobistej interwencji kierownika klubu. Z tego sposobu skorzystał i przedstawiciel gazety.

Już pierwsze chwile spędzone w „Zachęcie” utwierdzają w przekonaniu, że podobnie urzędowego klubu nie spotkamy w mieście. Ale o tym później. Teraz oddajemy głos kierownikowi placówki p. Januszowi Stankiewiczowi.

— Z projektem wykerzystania kamieniczki do obecnych celów wystąpił zarząd spółdzielni „Pokój” z prezesem Kazi-

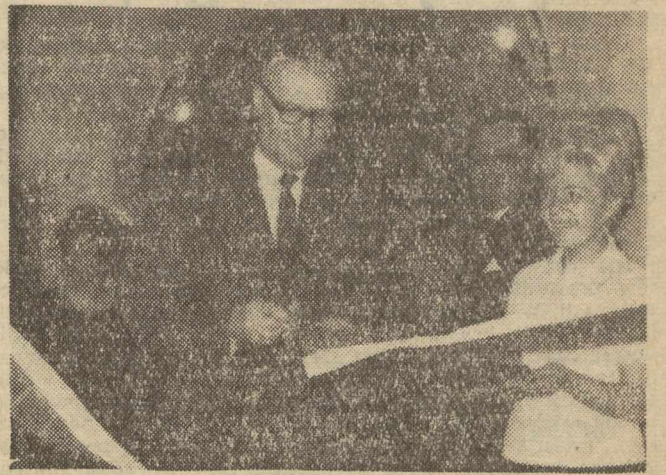
mierzem Salomonem i inż. Stefanem Klisiewiczem na czele. Inicjatywa zyskała poparcie władz miejskich. Najpierw jednak trzeba było wywaterować zamieszkałe w domu rodziny, dopiero w listopadzie 1964 roku przystąpiono do pierwszych prac adaptacyjnych. Na roboty budowlane wydaliśmy 1 mln zł, również tyle kosztowało wyposażenie klubu. 350 tys. zł dotacji otrzymaliśmy z krakowskiej gry liczbowej „Lajkonik”. Większość prac wykonaliśmy we własnym zakresie, natomiast czynny społecznie należy oszacować na sumę 250 tys.

Z wielkim zainteresowaniem zwiedzam pomieszczenia placówki. Zaczynamy od podziemi, gdzie mieści się gustownie urządzona kawiarnia. Dwie sale o łukowatych sklepieniach, w bocznej wnęce bar kawowy, na ścianach pomysłowe lampy wytwarzające piwniczny nastrój. U sufitu staromiejskie latarnie. Jest nawet zegar z kukłką, grającą szafa, w kątach ustawione rzeźby. Obecnie tu cicho, lecz po doprowadzeniu urządzeń c.o. do pełnej użyteczności, w piwnicy spotykają się będzie młodzież zatrudniona w spółdzielni. Na parterze zlokalizowano gabinet lekarski i dentystyczny, już niedługo rozpocznie tu pracę 3 lekarzy i dentysta. Z ich porad korzystać będą pracownicy tarnowskiej spółdzielczości pracy, których liczba dochodzi do 2.500 osób.

Pomieszczenia pierwszego piętra są przeznaczone do prowadzenia działalności k-o. Zaglądam do jednego z sal: przy kilkunastu stolikach mnóstwo zwolenników brydża, ćwiczą członkowie zespołu „Foka” — czołowej drużyny ligi terytorialnej. Od brydżystów niedaleko do czytelników. Bogaty wybór prasy, można też napić się kawy, zjeść kolację, czy nawet kupić cytryny lub pomarańcze. Punkt gastronomiczny prowadzi TZG. W klubie mieści się również biblioteka o 4 tys. tomów księgozbioru. Można zafatczyć.

W sali lektorskiej w każdą sobotę odbywają się wieczorki taneczne do godziny 24. Właśnie na parkiecie pojawiają się już pierwsze pary, gra 6-osobowy zespół muzyczny klubu, mający być w przyszłości rozbudowany do niedużej estrady. W inne dni sala lektorska będzie przeznaczona na odczyty, szkolenia, spotkania itp. Wszędzie ozdobne, kute kraty metalowe, pomysłowe elementy dekoracyjne, które są dziełem tarnowskich artystów plastyków — małżeństwa Drwałów.

Drugie piętro, to istne królestwo krótkofalowców, fotografów, racjonalizatorów i filatelistów. Placówka będzie prowadzić szeroką działalność politechniczną, stąd nazwa Klub

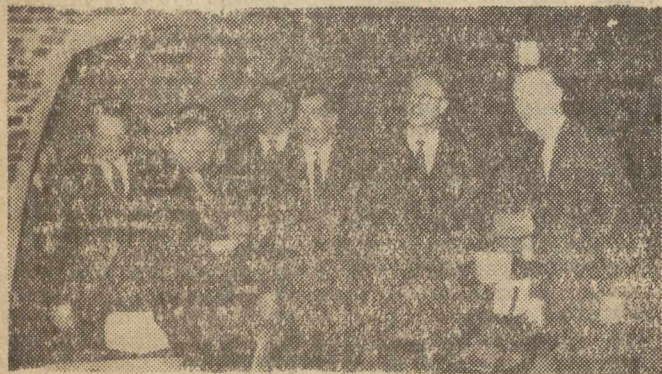


Na zdjęciu: przewodniczący Prezydium MRN J. Klose dokonuje otwarcia Klubu Techniki i Kultury „Zachęta”.

Techniki i Kultury. W „Zachęcie” znalazł swe lokum spółdzielczy Klub Techniki i Racjonalizacji, posiadający okazały zbiór książek technicznych. Specjalny pracownik będzie udzielał porad młodym racjonalizatorom. Warto wspomnieć o sekcji krótkofalowców — jedynej w mieście — zrzeszającej 15 członków.

Ten prawie kulturalno-politechniczny kombinat odwiedza dziennie 128 osób. Do „Zachęty” przychodzić mogą jedynie pracownicy spółdzielni i wprowadzani przez nich członkowie rodziny, znajomi itp. Także i pracownicy innych spółdzielni z terenu miasta będą mogli otrzymać karty wstępu. Inicjatywa spółdzielni „Pokój” jest ze wszech miar pożyteczna, jednakże trudno wytłumaczyć sobie zbyt zamykanie się we własnym gronie. Mam na myśli wstęp do klubu, a ściślej do kawiarni w piwnicy. Przecież miasto nasze nie ma ich za wiele. Może więc otworzyć kawiarnię dla wszystkich, z reszty urządzeń klubowych korzystaćby tylko spółdzielcy?

(Zyk)



Na zdjęciu: Zaproszeni goście zwiedzają podziemia Klubu, gdzie zlokalizowano gustownie urządzone kawiarnię.

Proponujemy na sobotę i niedzielę

Zachęcamy do obejrzenia w kinie „Krakus” w sobotę wartościowego filmu amerykańskiego pt. „Dni grozy i śmiechu”, a w niedzielę rozrywkowego filmu produkcji angielskiej pt. „The Beatles”.

Radzimy zainteresować się filmami oświatowymi, jakie z inicjatywy DK naszych Zakładów wyświetlone zostaną w sobotę o godz. 17 w Zbylitowskiej Górze, a w niedzielę o godz. 18 w Krzyżu.

W niedzielę o godz. 10 w sali teatralnej DK Zakładów Azotowych popisywać się będzie swoimi umiejętnościami ognisko muzyczne DK z klas fortepianu i akordeonu. Wystąpi również zespół akordeonistów DK.

W Zbylitowskiej Górze, w niedzielę o godz. 17 odbędzie się interesujący konkurs czytelnicy pt. „Czytaj literaturę współczesną”.

Z ciekawym programem wystąpi zespół cygański w sobotę o godz. 10 i 12 w DK „Tamel” w Tarnowie. DK „Tamel” również w sobotę zaprasza na wielką zabawę kostiumową, rozpoczynającą się o godz. 20.

Pracowników naszych Zakładów mieszkających w Jastrzębce i okolicy, zachęcamy do wybrania się na sztukę Zofii Bystrzyckiej pt. „Co to jest miłość”, wystawioną przez zespół dramatyczny DK „Tamel” w niedzielę w Jastrzębce.

Decydować będzie aktywność środowiska

Deglomeracja kultury

Ogromna większość pracowników Zakładów Azotowych rekrutuje się spośród mieszkańców wsi i miasteczek powiatu tarnowskiego. Ich codzienny kontakt z kombinatem zwykle trwa 8 godzin. Potem robią zakupy i pociągami, samochodami oraz rowerami szybko udają się do swych miejsc zamieszkania.

Są wsie czy osady, gdzie zamieszkuje kilkadziesiąt, a nawet kilkaset pracowników „Azotów”. Pociąga to za sobą konieczność prowadzenia w tych miejscowościach odpowiedniej pracy kulturalnej. Przecież ludzie ci nie korzystają z usług ZDK w jego siedzibie, ani też nie znajdują zaspokojenia swych potrzeb na miejscu. Tę lukę stara się wypełnić ZDK poprzez swą działalność w terenie.

RZECZYWISTOŚĆ

Kulturalnej penetracji powiatu dokonuje placówka poprzez działalność Uniwersytetu Powszechnego, wyświetlanie filmów, organizowanie punktów bibliotecznych oraz występy zespołów artystycznych. Wykładami UP objęto już mieszkańców Radłowa, Koszyc Wielkich, Zgłobici, Zbylitowskiej Góry i Krzyża. We wszystkich okolicznych miejscowościach dociera film oświatowy. Punkty biblioteczne otrzymali mieszkańcy domu starców w Karwodzi, Łyszkowicach. Ostatnio 150 książek ofiarowano nowo otwartej świetlicy w Zbylitowskiej Górze.

Bezwzględnie najszerzą formą pracy DK w terenie jest akcja występów artystycznych. Zespoły ZDK dają swe programy w wielu miejscowościach regionu, podczas państwowych uroczystości i lokalnych obchodów. Najczęściej odwiedzają one Cieszkowice, Jastrzębie, Burzyn, Gromnik, Łęg Tarnowski,

Zbylitowską Górę, występowały także w Ryglicach, Lisiej Górze, Karwodzi, a nawet w Dąbrowie Tarnowskiej, Żabnie, Wietrzehowicach i Jadownikach Mokrych.

OBJAZDOWA „PIOSENKA DLA ZAŁOGI”

Czy ta działalność w terenie wystarcza? Czy są to wszystkie możliwości ZDK? Odpowiedź na oba pytania jest przecząca. Występy licznych zespołów artystycznych tej placówki są organizowane bez planu. Po prostu Wydział Kultury MRN zawiadamia kierownika DK o potrzebie obsłużenia danej uroczystości z okazji np. dożynek czy Święta Ludowego itp. Wysyła się wtedy pierwszy pod ręką zespół. Ten występuje. Podobnie się miejscowym ludziom lub nie. I tak dalej. Niewiele z tego mają zamieszkał tam pracownicy „Azotów”. A może urządzić dla nich coś w rodzaju „Piosenki dla załogi”? Trasa jej biegłaby przez miejscowości o największych skupiskach pracowników naszych Zakładów, uwzględniając w programie lokalne osobliwości. Mogłoby to być imprezy także dla całej miejscowości, jak również i innego — poza rozrywkowym — charakteru.

Ale tu dochodzimy do sedna sprawy. Kto ma to przygotować? ZDK ma bardzo skromną obsadę personalną, nie ma na to pracowników. Znowu dalsza propozycja: utworzyć przy Radzie Zakładowej lub

Domu Kultury (przy Radzie Kultury?) komisję z przedstawicieli poszczególnych wsi i osad, których zadaniem byłaby koordynacja poczyną kulturalnych w podopiecznych miejscowościach.

Z dotychczasowej praktyki wiadomo, że jeśli chociaż jeden człowiek z danej miejscowości utrzymuje łączność z kierownictwem ZDK, to przynosi wtedy pożądane efekty. Tak jest w Jastrzębiu, Łegu, Tarnowskim i Burzynie. Podobna współpraca przyniosłaby również wiele pożytku dla łączności oświatowej. Pomogłaby przy organizacji wykładów i eliminowaniu przypadków nieobecności w doborze tematów. Jak dotąd tylko w Krzyżu i Zbylitowskiej Górze „udziela się” pracownicy „Azotów”.

TERENOWE FILIE DOMU KULTURY.

Inny problem to tworzenie w terenie agend niektórych placówek DK. Przykład: Tuchów — spora grupa jego mieszkańców pracuje w tarnowskich „Azotach”. Powszechnie nie wiadomo, iż w tym mieście narzeka się na brak kulturalnych rozrywek. Jest duża co prawda sala kinowa, ale nie jest zawsze wykorzystana. Idealne więc locum dla filii świerczkowskiego Dyskusyjnego Klubu Filmowego, to samo można zrobić z Klubem Miłośników Muzyki Współczesnej, a nawet utworzyć przy nim mały zespół muzyczny czy estradowy.

Ta swoista deglomeracja kultury, która dyktuje nam życie, jest możliwa do przeprowadzenia również gdzie indziej (np. Cieszkowice), jak również może dotyczyć nie tylko wyżej wspomnianych form pracy. Dyrekcja Zakładów i ZDK z pewnością udzieli, w miarę możliwości, jak największej pomocy. Jednakże bez miejscowego aktywności nie zrobi się nic, gdyż to właśnie on winien spełniać inspiratorską rolę.

Zagadnienie to stawiać się będzie coraz bardziej nabrało w związku na dalszą rozbudowę Zakładów w bieżącej pięcioletce, kiedy to setki mieszkańców tarnowskiej wsi przejdą do przemysłu, ale zaspokojenie ich potrzeb w dziedzinie kultury i oświaty musi następować w miejscu zamieszkania.

ZYGMUNT KOPER

Młodzi muzycy z Technikum Chemicznego



Na zdjęciu: Sekstet śpiewający orkiestry szkolnej Technikum Chemicznego. Od lewej: K. Forys, M. Dobosz, T. Zajac, C. Korbiński, G. Soja i D. Gdowska, akompaniując J. Jelonek.

Działo się to w listopadzie 1958 roku. Postanowiono w miejscowym Technikum Chemicznym zorganizować szkolną

orkiestrę. Brakowało dyrygenta. Długo poszukiwano — wreszcie stanowisko to zdecydował się objąć świetny pedagog dyrygent szeregu zespołów prof. K. Abratowski. Z funduszu Komitetu Rodzicielskiego oraz składek rodziców zakupiono 30 instrumentów. Zgłoszono zaraz 93 kandydatów, których 53 zakwalifikowano do składu orkiestry. Natychmiast zaczęły się próby i już po tygodniach orkiestra dała pierwszy koncert.

Zespół z każdym rokiem podnosił swój poziom artystyczny, rejestrując coraz to nowe sukcesy. W lutym 1959 r. orkiestra zwyciężyła w wojewódzkich eliminacjach szkół zawodowych. Ten sam sukces notuje w następnym roku, a nawet otrzymuje dyplom za udział w VII Międzynarodowym Festiwalu Muzyki, Tańca i Pieśni z okazji Tysiąclecia Państwa Polskiego. Udane występy dają młodzi muzycy każdego roku na przeglądach w różnych zespołach w Krakowie.

Także ubr. nie poskapił dźwięku. Młodzi orkiestryści są znowu najlepsi, grają dla „Polskiego Radia” w Krakowie. W kronice orkiestry mnóstwo entuzjastycznych pochwał i serdecznych podziękowań za jej udział w części artystycznych różnych akademii, uroczystości i imprez, uznaniem o zespole pisali m. dyrektorzy szkół zawodowych z całej Polski, członkowie delegacji jugosłowiańskiej i węgierskiej, konsul ZSRR M. O. W. kow i inni.

Dotychczasowe wyniki orkiestry to rezultat wytrwałej pracy członków zespołu, jak i wychowawcy, który z własnym zapałem rozbudował wśród młodzieży Technikum umiłowanie muzyki i twórczości polskich kompozytorów. Prof. K. Abratowski, kierownik orkiestry zawodowej, do czasu wysoki poziom artystyczny, nie poprzestając w szukaniu nowych rozwiązań twórczych. Ostatnio przy orkiestrze powstał żeński sekcja śpiewaczy. Przygotowuje wiele polskich piosenek owiązanki melodii czeskich.

(Zyk)

Udany występ dębickiego zespołu

W 35 „Piosence dla załogi” wstąpił w ub. niedzielę w Świerkowie zespół estradowy „Do Kultury „Skra” przy Zakładzie Przemysłu Gumowego w Dębicy, prezentując licznie zgromadzoną publiczność program rozrywkowy. „Skąd się wzięli chłubiści” Całość występu tworzyły również między sobą składanki. Były więc piosenki i jazz, monolog i redakcyjne scenki oraz m. przekonywujące „tyrady” o etykiecie, wygłaszane z ustawnych po obu bokach sceny „dobron”. W sumie występ należał do udanego, czego dowodem były rżnięte oklaski za niektóre punkty programu.

Z wykonawców szczególnie dobitnie się piosenkarka Małgorzata, wyróżniona w zabawkowym festiwalu oraz mająca już swym koncie występ w TV. Służono brawa zbierała wykonanie monologów „sołtys z Pielikowic” i maszynista pomysłodawca pociągu Jan Maślanka. Młodzi jazzu mogli zadowolić się dźwiękami pod kierownictwem Kazimierza Salacha. Dobrze swinująca sekcja rymowa, niezłe „deklaki” — kłopot i trąbka, swoboda w grze — to atuty tego amatorskiego zespołu. Oprócz tego uczestnicy imprezy usłyszeli nagrodzony Zabawkowianin Bedziński utwór pt. „Murarze” oraz szereg piosenek i skeczy z życia dzisiejszej młodzieży.

Zespół nasz — powiedział go kierownik artystyczny p. rzy Maślanka — istnieje od 5 lat. Dajemy wiele występów w miejscowościach robotniczych. Często gościmy na „Scenie amatora” w Rzeszowie. Opracowaliśmy nowy program pt. „Umów się strukturalnie podobny do „Chłopa”, ale z przewagą piosenek i skeczy, nie śpiewamy, które są dziełem naszego „rodzinnego” kompozytora, pianisty Jerzego Szymaszka.

(Zyk)

Konkurs fotograficzny tygodnika „Przegląd Techniczny”

PIĘKNO TECHNIKI

Kontynuując wieloletnią tradycję, redakcja „Przeglądu Technicznego” ogłasza w 1958 roku, dwa konkursy fotograficzne dla amatorów.

1. Piękno nowej techniki — zdjęcia z tego zakresu powinny podkreślać piękno tematu, którym mogą być: nowoczesne konstrukcje, maszyny, urządzenia, budowlane oraz procesy technologiczne i produkcyjne.

2. Piękno starej techniki — z okazji roku stulecia „Prze-

glądu Technicznego” redakcja wprowadza do konkursu temat: stara technika (analogue) i kontrasty z nową techniką, ukazanie rzeczy zapomnianych.

Warunki konkursu:

W konkursach mogą brać udział tylko fotoamatorzy. Nie należy nadsyłać zdjęć już publikowanych. Format zdjęć 18x24 w dwóch egzemplarzach matowym i błyszczącym. Każdy autor może nadsyłać po trzy prace w obu konkursach. Zdjęcia należy opatrzyć ty-

ko dowolną 5-cyfrową liczbą. W osobnej kopercie oznaczającej pięciocyfrowym godłem, należy przesłać dane: imię i nazwisko, zawód, adres, nazwę zdjęć.

Termin nadsyłania prac upływa z dniem 30 czerwca br. (konkurs 1) i 30 września br. (konkurs 2).

Ogłoszenie wyników konkursów nastąpi 1 października br. (konkurs 1) i 1 listopada br. (konkurs 2). Dla zwycięzców przewidziano liczne nagrody pieniężne i rzeczowe. (Zyk)

#ZSALI SADOWE

Sposobów wzbogacania jest dużo. Można dojść do większej gotówki w sposób uczciwy. Wymaga to olbrzymiego wysiłku i wyrzeczenia się wielu przyjemności. Metody tej prozaicznej i powszechnie znanej, nie będziemy szerzej omawiać. Znacznie łatwiejsze, choć wymagające pomysowości i pewnych predyspozycji moralnych jest zdobywanie pieniędzy w sposób nieuczciwy. Oczywiście jest, że nie możemy kraść jawnie i musimy stosować elementarne zasady konspiracji, z których najważniejsza polega na tym, by o machinacjach wiedziało najwyżej kilka zaufanych i bezwzględnie od nas zależnych osób...

Sposobów kradzieży jest tak wiele, że trudno je nawet wymienić. Każdy dzień wnosi do „skarbnicy” tej galezi „wiedzy” dużo nowego materiału. Oszczędzamy więc sobie syntetycznej pracy i jedynie dla ilustracji zagadnienia pokażemy co oryginalniejsze „osiągnięcia” wspomnianego w poprzednich odcinkach dyrektora W.

W 1964 r. inż. W. potrzebował do prywatnych celów trochę siatki ogrodzeniowej. Ponieważ była ona w magazynie zakładu, przeto wydał za-

opatrzeniowemu polecenie, by ten pobrał ją rzekomo dla życia na terenie zakładu. Zabranie siatki z podwórza do domu przy użyciu swego samochodu, nie przedstawiało już żadnych trudności.

W roku 1962 od pewnej instytucji dyrektor kupił za 24 tys. zł rzekomo zupełnie zniszczony samochód marki „Warszawa”. Motor tego sa-

przedmioty raczej niedostępne przeciętnemu, nawet wysoko kwalifikowanemu pracownikowi. Między innymi zakupił „amerykański krawozłaz” marki Pontiac, w którym przypuszczalnie czuł się jak prawdziwy byznesman, właściciel prywatnego folwarku, który jedynie na pieczętkach nazywał się państwowym zakładem.

FOLWARK (III)

mocho du był istotnie zużyty, ale w magazynie zakładu znajdował się prawie nowy motor do służbowego samochodu. Zabrał on więc ta sama metoda: zapotrzebowanie do magazynu, wydanie magazynowe, a potem sprawa była już prosta. Zniszczony silnik z prywatnej „Warszawy” zastawiono w zakładzie dla ilościowego rozliczenia, natomiast zakładowy zamontowano do prywatnej „Warszawy”. Dyrektor sam spłowił oryginalne numery i wykuł numery starego silnika. Po kilku zabiegach „kosmetycznych”, samochód był jak nowy, toteż wkrótce inżynier sprzedał go za 79 tys. W ten sposób niewielkim wysiłkiem „zarobił” ponad 50 tys. zł.

Podobną transakcję przeprowadził inż. W. w 1963 r., zarabiając na niej znowu 25 tys. zł.

Tego rodzaju dochody sprawiały, że inż. mógł prowadzić „jedwabne życie” i kupować

Jak długo takie interesy można obecnie robić? W praktyce okazuje się, że nawet kilka lat. Nie myśli się wtedy o konsekwencjach, o tym, że społeczeństwo nas będzie rozliczać. Urok złotego bożka zasłania, szczególnie wtedy, gdy społeczeństwo w zaufaniu powierza nam również stanowisko kierownicze.

Drugi zaś wniosek wyraża ludowe porzekadło, że „krawozłaz nie tuczy”.

Natomiast trzeci wniosek to przestroga: zanim zdecydujemy się na konflikt z prawem, pomyślcie o konsekwencjach. Jeżeli oczami wyobraźni ujrzycie się w więzieniu, celu, na pewno zrezygnujecie z zamiarów nieuczciwego wzbogacenia się.

EPILOG

Sceneria majowych dni nadaje się do rzucenia na jej piękne tło obrazów lirycznych o budzącej się miłości, radości życia, zadowolenia.

W ostatnich dniach maja 1965 roku w Tarnowie-Krzyżu rozkwitła jaka zachwycął oczy. To jednakże co działo się wewnątrz budynku Państwowego Zakładu Unasieniania Zwierząt było rażącym dysonansem. Inspektorzy Prez. WRN kończyli właśnie zmuszoną i szczegółową kontrolę, ta

zaś nie wróżyła niczego dobrego dla dyrektora i jego zaufanych.

Tak było istotnie. 1 czerwca 1965 roku wpłynęło do Komendy Powiatowej MO doniesienie o dokonanych w Zakładzie Unasieniania nadużyciach. W jakiś czas później aresztowano dyrektora Wołoskiego. W połowie lutego br. odbędzie się jego rozprawa. I tak kończy się opowieść, z której jednakże należy chyba wyciągnąć wnioski.

Pierwszy wniosek jest taki, że choć uczciwa praca jest ciężka i nie zawsze najlepiej wynagradzana, należy ją szanować, szczególnie wtedy, gdy społeczeństwo w zaufaniu powierza nam również stanowisko kierownicze.

Drugi zaś wniosek wyraża ludowe porzekadło, że „krawozłaz nie tuczy”.

Natomiast trzeci wniosek to przestroga: zanim zdecydujemy się na konflikt z prawem, pomyślcie o konsekwencjach. Jeżeli oczami wyobraźni ujrzycie się w więzieniu, celu, na pewno zrezygnujecie z zamiarów nieuczciwego wzbogacenia się.

Dla organów sprawujących społeczna lub państwową kontrolę przedsiębiorstw jedna uwaga. Fakt wykonywania przez jakiegoś przedsiębiorcę zadań produkcyjnych, nie może usypiać czujności. W takich przedsiębiorstwach mogą być także nadużycia, szczególnie jeśli brak w nich odpowiedniej atmosfery pracy. A ściślej, kiedy nie ma socjalistycznej atmosfery pracy.

OBSERWATOR

SPORT i turystyka

GDZIE KIEDY

DYŻURY APTEK

od dnia 3 — 10 II 1966 roku

W TARNOWIE — ŚWIERCZKOWIE

3 II — 6 II — Apteka nr 93
— osiedle przy Zakł. Azot.

7 II — 10 II — Apteka nr 137
— obok stacji kolejowej

W TARNOWIE

3 II — 6 II — Apteka nr 135
— ul. Kazimierza 3

7 II — 10 II — Apteka nr 136
— ul. Targowa 7

Pogotowie Ratunkowe Tarnów — tel. 999

Pogotowie Ratunkowe Zakładów Azotowych — 26-00 (nr wewn.).

Komenda Miejska MO w Tarnowie — 26-01.

Pogotowie MO Tarnów — Świerczków — 24-22, 22-00 (nr wewn.).

Zawodowa Straż Pożarna Tarnów — 888.

Straż Pożarna Zakładów Azotowych — 25-00 (wewn.).

Pogotowie telefoniczne Zakładów Azotowych — 27-00 (nr wewn.).

REPERTUAR TARNOWSKICH KIN

„KRAKUS”

3 — 5 II — „Co się zdarzyło Baby Jane” — prod. USA

5 II — „Dni grozy i śmiechu” — prod. amerykań.

6 — 8 II — „The Beatles” — prod. ang.

9 — 11 II — „Ścisłe tajne” — prod. NRF

„MARZENIE”

3 — 8 II — „W kraju Komańców” — prod. USA

9 — 10 II — „Trzej Muszkieterowie” — prod. franc. (I seria)

REPERTUAR TEATRU IM. L. SOLSKIEGO W TARNOWIE

4 II — godz. 16 — „Stara Baśń”

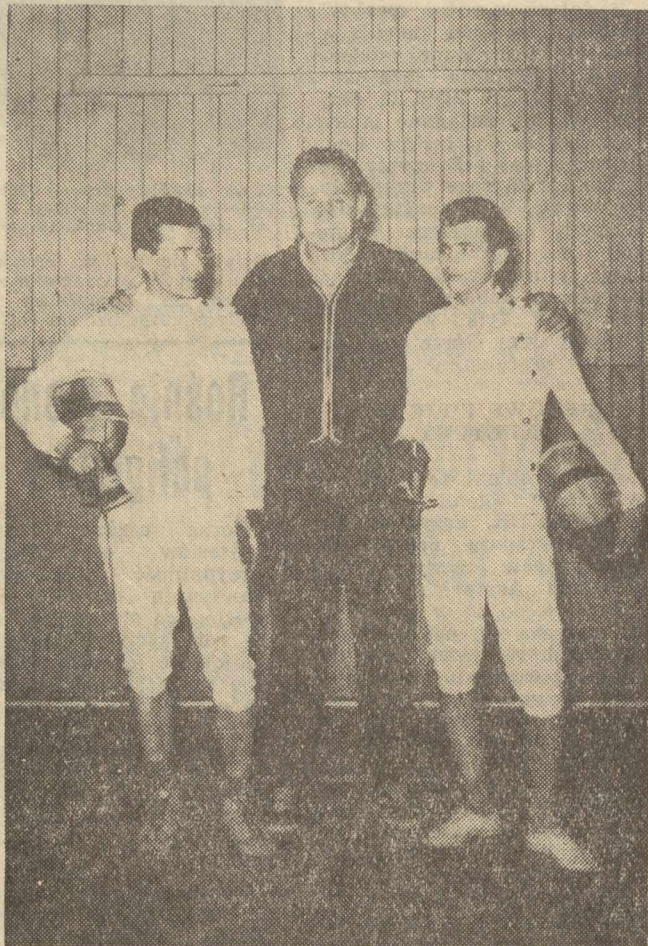
5 II — godz. 19 — „Porwano Konsula”

6 II — godz. 19 — „Porwano Konsula”

7 II — godz. 11 — „Stara Baśń”

8 II i 9 II — scena nieczynna

10 II — godz. 16 — „Stara Baśń”



Na zdjęciu: trener sekcji szermierczej M. Legutko w towarzystwie szablistów K. Kluzy i Cz. Koziarzewskiego po zakończonym treningu.



POZIOMO: 1) zmienia szybkość reakcji chemicznej, 9) gatunek papugi, 10) szybki taniec polski, 12) zwinięty papier, 14) okrycie szyi, 15) stolica w Europie, 18) gaz palny, 20) strzeżony garaż, 21) bela, 22) włoski skrzypek — wirtuoz (1782-1840), 23) miasto w pd. Afganistanie, 25) zwój papieru, 27) miasto w NRF, 28) rzeka we Włoszech Środk., 32) system górski w zach. Azji, 33) dawna miara pojemności, 34) oprzęd jedwabnika, 36) uchwyt przy drzwiach, 37) protektorat bryt. w Afryce Wsch., 38) kierunek ideologiczny w spóldzielczości kapitalist.

PIONOWO: 2) Arabski Półwysep, 3) rzeka w Azji Wsch., 4) oddzielne pomieszczenie, 5) dodatkowy relik, 6) stan w USA, 7) staromodny mebel, 8) cienka tkanina baw., 11) zapalenie szpiku kostnego, 13) skuropiaki, 16)

kwarc-minerał, 17) jez. na granicy USA i Kanady, 19) protektorat bryt. w Afryce Środk., 21) imię żeńskie, 24) poprawia błąd, 26) atol, 29) dwulicowa roślina ogrodowa, 30) część nogi, 31) rowerzysta, 34) ryba, 35) prąd rzeki.

„Mik”

Rozwiązanie krzyżówki prosimy nadsyłać pod adresem redakcji do dnia 10 II 1966 r. Wśród Czytelników, którzy nadesłali prawidłowe rozwiązanie krzyżówki rozlosujemy nagrodę w postaci książki.

ROZWIĄZANIE KRZYŻÓWKI Z NUMERU 1/68

POZIOMO: 1) alert, 4) klapy, 10) autobiografia, 13) Nabab, 16) Arras, 18) arras, 19) eksterminacja, 21) octan, 23) polon, 25) szale, 27) kolekcjonerzy, 32) hałas, 33) wanad.

PIONOWO: 2) list, 3) romb, 5) litr, 6) Piaf, 7) Warna, 8) kompromitacja, 9) farsa, 11) Osa, 12) akr, 14) Bristol, 15) baleron, 16) asonans, 17) rzeczka, 20) epoka, 22) beryl, 24) Ole, 26) zle, 28) lora, 29) kawa, 30) Nida, 31) róża. Dodatkowe hasło: „Każdy pracownik czytelnikiem „Tarnowskich Azotów”.

W wyniku losowania nagrodę za trafne rozwiązanie krzyżówki w postaci albumu otrzymuje Wiktor Gabała Dąbrowica — p-ta Szczucin, pow. Dąbrowa Tarnowska.

„Tarnowskie Azoty”

ADRES REDAKCJI:
Zakłady Azotowe im. F. Dzierżyńskiego w Tarnowie, budynek Centrali Telefonicznej I p. tel. 25-52, 25-53.

REDAGUJE KOLEGIUM WYDAWCA:

Zakłady Azotowe im. F. Dzierżyńskiego w Tarnowie. Numer oddano do druku 29 stycznia 1966 r.

DRUK:
Rzeszowskie Zakłady Graficzne.

PLANSZE CZEKAJĄ!

Trzy lata temu w tarnowskiej „Unii” powstała sekcja szermiercza, licząca obecnie już 35 zawodników. W ubr. drużyna ta startowała w mistrzowskich rozgrywkach okręgu krakowskiego, który swym zasięgiem obejmuje także województwa kieleckie i rzeszowskie. W zawodach tych tarnowscy szermierze zdobyli jedną klasę państwową, 12 klas II i 22 klasy III, zajmując czołowe lokaty w ostatecznej klasyfikacji mistrzostw.

Organizowano również zawody towarzyskie z drużynami Krakowa, Kiel i Przemyśla, zakończone, przeważnie zwycięstwami tarnowian. Sekcja czyni starania o zwiększenie liczby członków. W tym celu będzie prowadzona specjalna akcja propagandowa, której początek dały wspólnie zorganizowane z PKKFIT zawody pokazowe w Ciężkowicach.

Trening z członkami sekcji prowadzi Mieczysław Legutko, zaś jej kierownikiem jest Jan Grodzicki.

— Szermierka — mówi p. M. Legutko — to sport indywidualny, również indywidualnie trzeba szkolić poszczególnych zawodników. Stawia to przed trenerem szczególne zadania. Nasi chłopcy walcą we florecie i szabli. Z florecistów wyróżnić należy L. Śmieszko, J. Sienkiewicz, niezłe zapowiadają się H. Kieć, Z. Schab, R. Struk. Szabliści: W. Roj, K. Kluza i Cz. Koziarzewski należą do ścisłej czołówki okręgu. Nosimy się z zamiarem utworzenia

sekcji żeńskiej oraz powiększenia drużyny męskiej o szpadę. W związku z tym czynimy starania w kierunku zakupu aparatury do sygnalizacji świetlnej. Na zakończenie zwracam się z apelem do młodzieży szkół Świerczkowa o uprawianie tego atrakcyjnego i pięknego widowiskowo sportu, wyrabiającego jakże wartościowe cechy charakteru.

Trzeba dodać, iż dzięki staraniom trenera M. Legutki sekcja otrzymała odpowiedni sprzęt z ZO LOK w Krakowie, co stwarza doskonałe warunki startu chętnym uprawiania tej dyscypliny sportowej.

(Zyk)

Z działalności ogniska TKKF

W tarnowskich „Azotach” zakończono już przygotowania do III Zakładowej Spartakiady Zakładowej — masowej imprezy sportowej, organizowanej przez zakładowe ognisko TKKF. Zapowiada się ona w br. okazale. Udział w rozgrywkach wchodził o około 3 tys. uczestników.

Rekrutują się oni z pracowników zakładów, mieszkańców osiedla oraz młodzieży miejscowych szkół średnich (IV Lic. Ogólnokształc., Zespół Szkół Zawodowych), którą w br. po raz pierwszy włączono do tej imprezy. Zapowiadany jest także udział ekipy świetlicy w Zbylitowskiej Górze.

Rozgrywki w poszczególnych dyscyplinach rozpoczną się już w przyszłym tygodniu i trwać będą do końca marca. W programie: siatkówka, koszykówka, tenis stołowy,

brydż sportowy, szachy, kometka, kuligi, zawody narciarskie.

Trwające kilka lat starania działaczy TKKF o uzyskanie pomieszczenia na sekretariat i magazyn zakładowego ogniska, zostały — dzięki pomocy Rady Zakładowej i dykcji ZA — uwieńczone powodzeniem. Ostatnio uzyskano bowiem potrzebne na ten cel pomieszczenia w Domu Chemika.

Dyżury pełnione będą w sekretariacie ogniska TKKF „Azoty” we wtorki i piątki każdego tygodnia od godziny 16 do 18.

(bw)



Oszczędzaj tylko w PKO

Rozkosz białego szaleństwa



ry, które to „zetknięcie” każdemu narciarzowi może się zdarzyć. A więc można się ubrać mniej wystawnie, ale praktyczniej i taniej?

Sweter może być swojski, dziergany w grubym splocie, z golfem lub bez, ale wtedy wkładamy pod sweter bluzeczkę z golfem. Może być też wiatrówka z flaneli w kratę. Buty koniecznie nieprzemakalne, spodnie dość obcisłe, chustkę pod kolor swetra, ciemne okulary — może na plecy krótką kurtkę z podpinką i... w drogę.

Gdzie? Nie każdy wyjeżdża na wczasy. Nie każdy może zdobyć kilka dni urlopu. Wszakże poczynając od „Marcinki” w pobliżu Tarnowa, ciągną się wzgórza łagodne i bystre dla początkujących i średnich, a dalej aż po sławne obce (i stusznice) Ciężkowice — trasa nawet dla zaawansowanych. Wycieczka, na którą można wyskoczyć na jeden dzień, wysiadając na pierwszym lepszym przystanku z jadącego w kierunku Krynicy pociągu. Nie ma więc czasu do stracenia. Każdy dzień to okazja, która może szybko minąć. I nie troszczymy się o dyktando o stroju. Ostatecznie najważniejszym akcentem są narci.

Dobrze więc robi młodzież ubierając się według starej recepty „w com ta miał” i używa tego wspólnego sportu, nie przejmując się zbyt usterkami ekwipunku i stroju.

(W. R.)

Biała magia śniegu płynie od gór! W powietrzu razem z białymi płatkami śniegu krążą narciarskie fludy. Uskrzydlające pęd, między niebem a ziemią, w czarownej krainie Królowej Zimy. Cóż może być piękniejszego? Psychika kobieca jest tak jakos skoncentrowana, że znajduje miejsce na pytanie, „w co się ubrać na te zimowe eskapady”.

Spodnie elastyczne, pikowane ortalion, sweter w norweskie wzory — (ostatni krzyk mody!) Są to jednak rzeczy drogie i niezbyt praktyczne.

Te cienkie, elastyczne tkaniny źle kryją ciepłą bieliznę, którą jednak trzeba włożyć, a także za mało amortyzują wstrząsy w zetknięciu z twardym, zamrożonym zboczem gó-

(r)